

**Autorka:** Milena Morajda, V Liceum Ogólnokształcące im. Augusta Witkowskiego w Krakowie

**"Czym jest uzupełnienie? Małym modelem transcendencji, ofiarowanym komuś, kto, gdyby tego prezentu nie dostał, byłby tylko sobą. A to jest mało, być tylko sobą. Jakie to nieciekawe, być wyłącznie sobą".**

### **Adam Zagajewski "W cudzym pięknie"**

Sposób identyfikacji naszej tożsamości ulega transformacji na skutek rozwoju jednostki spowodowanego relacjami z otaczającymi ją ludźmi. Adam Zagajewski poruszył ten wątek w „W cudzym pięknie”, pisząc: „Czym jest uzupełnienie? Małym modelem transcendencji, ofiarowanym komuś, kto gdyby tego prezentu nie dostał, byłby tylko sobą. A to jest mało, być tylko sobą. Jakie to nieciekawe, być wyłącznie sobą”. Autor podkreśla fakt, że kontakt interpersonalny jest pierwotną potrzebą ludzką. Wpływ innych osób na eskalację odczuć emocjonalnych osoby jest zjawiskiem pożądanym, proces ten zachodzi zazwyczaj podświadomie, znacząco wpływając na podejmowane przez nas decyzje.

Współczesna psychologia uwydatnia konflikt między dążeniem do pogłębiania relacji z innymi ludźmi a konkurencyjną potrzebą autonomii, indywidualizacji. Czyż nie jest tak, że te dwie cechy – chęć separacji od reszty społeczeństwa i dążenie do dobrze rozbudowanej sieci kontaktów międzyludzkich – przenikają się i któraś z nich uwydatnia się w danym człowieku? Mamy do czynienia z zaburzeniami wynikającymi z nieprawidłowego pojmowania „ja”, uzależniania każdego wyboru od otoczenia. Erich Fromm nazwał to określenie psychiczną więzią symbiotyczną, oznacza ono skrajne przywiązanie do drugiej osoby, ciągłe poczucie lęku przed utraceniem jej i opieraniu na jej działaniach wszystkich wyborów. Jednak większość społeczeństwa chce zachować swoją unikatową osobowość jednocześnie wchodząc w głęboką relację z drugim człowiekiem.

Można rzec, iż bez wdawania się w interakcję z otoczeniem nie jesteśmy w stanie poznać siebie – widzimy jedynie marny cień swojego charakteru. Inni ludzie otwierają nasz umysł na nowe, dotychczas nieznanne sposoby myślenia, przez co następuje rozwój osobisty. Bywa, że odkrywamy cechy, które istniały w nas od zawsze, lecz uaktywniły się dopiero na skutek konkretnych przeżyć, stąd też porównanie Adama Zagajewskiego do transcendencji – przedmiotu poznania istniejącego poza umysłem.

Co to znaczy być sobą? Czy jest to w ogóle możliwe? Jak mawiał filozof Michel de Montaigne - „najważniejsza rzecz na świecie to umieć być sobą”. Cytat ten nie podlega

jednoznacznej interpretacji, bowiem każdy z nas ma inne wyobrażenie tego, jak powinniśmy się zachowywać, by być sobą. Nie uważam, aby oznaczało to zamknięcie się na nowe możliwości, wręcz przeciwnie, ciągły rozwój pozwala nam dotrzeć do głębi swojej psychiki. Jak bardzo monotony musiałyby być brak bezustannych zmian w charakterze jednostki..

Samotność nas przeraża, próbujemy od niej uciekać na wszelkie możliwe sposoby. Jedynym z nich jest konwersacja z ludźmi, oni nas dopełniają. Nie wszyscy artyści zgadzają się z tą wizją świata. Choć w „W cudzym pięknie” Zagajewskiego czytamy „Tylko u innych jest zbawienie, choćby samotność skalowała jak opium”, zapoznając się z wywiadami spisanyymi w „Rozmowach na koniec wieku” poznajemy stanowisko Olgi Tokarczuk, która uważa, że „jesteśmy samotni, bo jesteśmy świadomi”. Jak jest naprawdę? Czy jesteśmy z góry skazani na odosobnienie? Czy spotkania z istotami ludzkimi są jedynie „odbiciem się” od siebie? Bezsprzecznie wnoszą one wyraźne zmiany w naszym światopoglądzie i nas kształtują, ale czy sprawia to, że jesteśmy mniej wyizolowani od rzeczywistości? Może jest to tylko złudna iluzja, ponieważ nigdy nie będziemy w stanie wejść z odrębną osobą w tak dużą interakcję jak ze sobą. Pomimo pewnego rodzaju samotności odgórnie przypisanej gatunkowi ludzkiemu, kontakt między jednostkami uzupełnia tę pustkę, sprawiając, że czujemy się spełnieni.

Warto zwrócić uwagę na fakt, że Adam Zagajewski w „W cudzym pięknie” nie miał na myśli tego, by stać się kimś innym pod wpływem presji społecznej. Nie wydaje mi się, aby tak duża transformacja była możliwa, natomiast mnóstwo ludzi ulega zbiorowym wpływom i udaje kogoś, kim nie jest, mamy wówczas do czynienia z brakiem autentyczności. W „uzupełnianiu osobowości” relacjami z ludźmi trzeba wiedzieć, do jakiego stopnia jest to faktycznie korzystne dla rozwoju, a kiedy przybiera postać patologiczną.

Zdecydowanie warto pozostawać otwartym na niezwykle możliwości, jakie daje nam kontakt interpersonalny. Jednocześnie musimy pamiętać o tym, aby zachować swoją unikatową osobowość – co nie oznacza braku zmian! Indywidualność czyni nas niepowtarzalnymi jednostkami, jednak nie byłibyśmy nimi, gdyby nie doświadczenia emocjonalne i osoby, które wywarły wpływ na nasze postrzeganie siebie i całego uniwersum.